

Nagroda Kijowskiego dla Agnieszki Kołakowskiej wręczona!

To nie przypadek, że uświetniony Nagrodą im. Andrzeja Kijowskiego zbiór tekstów Kołakowskiej nosi tytuł „Wojny kultur i inne wojny”

O nagrodzonej niezłomności

Myśląc o eseistyce Agnieszki Kołakowskiej, nie mogę się oprzeć pokusie przytoczenia pewnej mojej ulubionej anegdoty na temat Marii Yudiny, jednej z najbardziej frapujących osobowości muzyki XX wieku. Podczas wojny Yudina grała z uporem maniaka Bacha. Dwuzeszytowy cykl preludiów i fug „Das wohltemperierte Klavier”. Zapytana, czemu refleksyjne preludium b-moll gra fortissimo, odpowiadała: Przecież mamy wojnę!

Kiedy mężczyźni ginęli na frontach, kobiety stawały się nie tylko animatorkami życia kulturalnego, ale też przecież w dużej mierze pracowały w fabrykach zbrojeniowych...

To nie przypadek, że uświetniony Nagrodą im. Andrzeja Kijowskiego zbiór tekstów Kołakowskiej nosi tytuł „Wojny kultur i inne wojny”. Są to bowiem lufy armatnie wymierzone w bezmyślne kopiowanie (albo kserowanie, używając vocabularium Dariusza Karłowicza) obłudy i hipokryzji Zachodu zachłyśniętego tolerancją (dla mniejszości różnej

maści); to granaty na znużone swoim konaniem imperia nieczułe na konkret słowa, ale jego coraz to dziwniejsze reinterpretacje (ponowoczesność); na cywilizacje opanowane manią przeproszenia i autowiktymizacji (za kolonialistów czy za wyprawy krzyżowe); to ostre jak brzytwa frontalne ataki na społeczeństwa najedzonych kotów, które wytwarzają „ludzi interesu, owych episjerów, owych kombinatorów o pustym spojrzeniu i niepełnym uśmiechu” (Cioran).

„Czułny opiekun ducha” spowodował, jak powiedział w swojej laudacji Antoni Libera, że Agnieszka Kołakowska otrzymała Nagrodę im. Andrzeja Kijowskiego 5 marca. Tego dnia, równo sześćdziesiąt lat temu, zmarł Józef Stalin. Podobno przy jego zwłokach ochroniarze znaleźli nagranie 23 koncertu Mozarta. „Serce ludzkości” przestało bić przy akompaniamencie drapieżnego wykonania... Marii Yudiny.

Wydawało nam się, że czasy „zbiorowego szaleństwa” są za nami. Żyliśmy w przeświadczeniu, że zagrożenie minęło, mówił Libera. Agnieszka Kołakowska z medyczną precyzją i „żelazną logiką”, a zarazem pasją godną Fallaci przestrzega przed zagrożeniem „recydywy utopii”.

Jak bardzo Mickiewicz musiał nie znosić Paryża i czuć się w nim źle, skoro napisał „Pana Tadeusza”, notował na marginesie swoich rozważań o Francji Andrzej Bobkowski. Ileż absurdalności musiała nałykać się nad Sekwaną Kołakowska, skoro poczęła produkować w zaciszu swojego gabinetu eseistyczne bomby.

Już w latach sześćdziesiątych XX wieku przeczuwano, zwłaszcza wśród emigracji ze Wschodu, z Cioranem na czele, że Zachód nie jest już głodny cywilizacyjnych wyzwań. Kołakowska jest kontrolerem wykonanych robót.

Rumuńskiemu przyjacielowi, który zazdrości mu pobytu w Paryżu, w samym centrum rozkwitu współczesnej demokracji, Cioran kreśli rapsodyczną wizję zepsucia, derywacji, które powoduje „najlepszy z ustrojów”. „Ten świat nie jest bynajmniej cudowny” – wzdycha Cioran i wspomina słodką niewinność czasów dzieciństwa w Siedmiogrodzie: „oddałbym wszystkie pejzaże świata za pejzaż mojego dzieciństwa (...) Wszystkich nas prześladują nasze początki”.

System parlamentarny wraz ze wzrostem dobrobytu materialnego doprowadza do wyjąłowania: częściej gadaniny, tracenia z horyzontu roztropności i istotnej walki o dobro wspólnoty politycznej: „To, że partie mogą się zmagać i siebie nie unicestwiać, przekraczało moje pojęcie. W ustroju parlamentarnym dopatrywałem się hańby gatunku, symbolu ludzkości wykrwawionej, bez namiętności i przekonań, niesięgającej absolutu, pozbawionej przyszłości, ograniczonej w każdym punkcie, niezdolnej do wspięcia się ku wyżynom mądrości”.

Wzrost tolerancji, cechujący wszystkie społeczeństwa Zachodnie, oznacza spadek sił witalnych. Nie ma już o co walczyć, brak sporu, kolegialna zgoda na status quo to szczytowy moment dekadencji ustrojowej. „Człowiek staje się tolerancyjny wówczas, gdy traci wigor, gdy grzecznie popada w zdziecinnienie, gdy jest nadto zmęczony, by niepokoić drugiego swą miłością czy nienawiścią”. Pod tymi słowami autora „Zarysu rozkładu” mogłaby się podpisać tegoroczna laureatka Nagrody im. Andrzeja Kijowskiego.

Parę lat temu zapytałem Chantal Delsol, czy zgadza się z Dostojewskim, który twierdził, że Europa to „piękny cmentarz”? Odpowiedziała twierdząco. A na pytanie, na który grób chadzałaby się pomodlić, francuska intelektualistka odpowiedziała bez wahania: Włochy. I poczęła długo opowiadać, jak w Rzymie pozwala się nietkniętym warkoczom platanów opadać w Tybrze; u nas, po

kartezjańsku, tnie się korony drzew w kwadraty, pod kątem prostym...
Paskudztwo...

Eseje Kołakowskiej, jak podkreślał Libera, to wielka rozprawa ze współczesnymi kłamstwami: ociepleniem klimatu, wydziałami gender studies czy lekceważeniem zbrodni komunizmu. Nagrodzona została „autorka prawdziwie niezależna”. I jeszcze jedno: niezłomna.

Marcin Darmas

Przeczytaj Laudację autorstwa Antoniego Libery

Rozpoczęcie i słowo wstępne Dyrektora Biblioteki Narodowej - dr.
Tomasza Makowskiego

[mp3

plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/Nagroda-im.-Andzeja-Kijowskiego-Makowski.mp3>]

Ogłoszenie werdyktu Jury Nagrody - Prof. Włodzimierz Bolecki

[mp3

plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/Nagroda-im.-Andzeja-Kijowskiego-Bolecki.mp3>]

Laudacja członka Jury - dr. Antoniego Libery

[mp3

plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/Nagroda-im.-Andzeja-Kijowskiego-Libera.mp3>]

Wystąpienie Laureatki Nagrody im. Andrzeja Kijowskiego - Agnieszki Kołakowskiej

[mp3

plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/Nagroda-im.-Andzeja-Kijowskiego-Kalakowska.mp3>]

Agnieszka Kołakowska i Nagroda im. Andrzeja Kijowskiego - ...



Film wyprodukowany przez Filpa Rędaszkę - dziękujemy!

Galeria:

(fot. Michał Ziółkowski / Tygodnik Idziemy)